

Questions for Paper 1 May 2025

1. W jaki sposób i z jakim rezultatem autor buduje aurę tajemniczości w tekście?
tekst: „**Kapuściński non-fiction.**” Artura Domosławskiego, wprowadzenie, strony 7-9
2. W jaki sposób narrator tworzy opis procesu „narodzin rzeki”?
tekst: Fragment z powieści "**Rumowiska**" Wita Szostaka, strony 89-90

1. Tekst

„Przed wszystkim rzuca się w oczy uśmiech. Zawsze uśmiech, wszędzie uśmiech. Jakby ta twarz nigdy nie była smutna, zmartwiona, wściekła. Jeśli bez uśmiechu, to raczej zamyślona, skupiona. Zakłopotana. - Nie przeszkadzam? - pytał, kiedy niezapowiedziany, albo i nawet umówiony, wpadał do redakcji, zachodził do czyjegoś biurka, gabinetu. I znów uśmiech: przepraszający, lekko zawstydzony. Uśmiech obronny, otwierający drogę do odwrotu.

Ileż razy słyszałem, że z podobnym uśmiechem, wylewnością witał przyjaciela, którego znał od pół wieku, znajomą, którą widywał od czasu do czasu, redaktora, z którym trzeba się było układać i nieznaną studentkę, która przychodziła pokazać pracę magisterską o jego twórczości?

- Ach, jakież on skromny.

- Zawsze tak uważnie wysłucha.

- O tak, przyjaźnimy się.

Każdy, kto z nim rozmawiał, miał takie wrażenie.

Dlatego na początku tej podróży po jego życiu zaskakuje mnie, gdy niektórzy ze starych znajomych z trudem wyluskują z pamięci anegdoty, sytuacje i kończą opowieść, zanim opowieść, na którą czekam, w ogóle się zacznie.

- O Boże, znaliśmy się kilkadziesiąt lat, a ja tak mało o nim wiem, tyle co nic. Jakie to smutne!

Po każdym spotkaniu mieli wrażenie, że odbyli fascynującą, niezapomnianą rozmowę. Teraz uświadamiają sobie, że oni mówili. On milczał. I słuchał.

Uśmiech, o którym pan mówi, był maską, która z upływem lat stała się jego naturą - mówi stara przyjaciółka, a znała go naprawdę dobrze. - Skromność? To też maska. Różne rzeczy można o nim powiedzieć, ale nie to, że był skromny. Wysoko się cenił, uważał, że ma do powiedzenia rzeczy, o których inni nie mają pojęcia.

Zgadza się, że za skromność brano jego łagodność, życzliwość. To, że się nie wywyższał.

Mówię, że nie wiem, od czego zacząć opowieść o nim; być może będą to impresje na temat uśmiechu. Bo gdy ktoś ma taki sam uśmiech dla wszystkich, to nie może to być sama życzliwość; musi być w tym coś jeszcze, nie sądzi pani?

- Uśmiechem rozbierał świat, który mógł go skrzywdzić. - Tych żołnierzy, co go przepuszczali przez strefy zakazane w Afryce, a mogli rozstrzelać. Partyjnych decydentów, którzy go wysyłali w świat. Potencjalnych zawistników, których w dziennikarskim zawodzie niemało. - Niech pan zbada, czy on się tego uśmiechu nie nauczył w czasie wojny. Czy uśmiech mu kiedyś nie uratował życia?

Zgoda, mówi jeden z najbliższych przyjaciół, któremu powtarzam tę rozmowę, ale czy tylko o to chodzi? Zawsze miałem wrażenie, mówi, że żył w świecie sekretów, że skrywał wiele tajemnic - przed przyjaciółmi, najbliższymi, przed samym sobą; tak, tak, sekrety ma się również przed sobą. Jakie miał sekrety? Osobiste, polityczne, pisarskie. Mimo światowej sławy, która powinna mu dać pewność siebie, głęboki oddech, był czymś przygnieciony. Widziałem to w jego spojrzeniu, kroku; ten uśmiech, ta miękkość, to sprawianie wrażenia, że wszystkich się lubi i słucha, nawet gdy opowiadają głupstwa.

Tajemnice Ryszarda Kapuścińskiego. Czy tak powinienem zatytułować książkę o człowieku nazywanym "reporterem XX wieku", moim mentorze i szczególnym przyjacielem, bliskim i nie do końca bliskim, którego - często mam wrażenie - lepiej poznaję dopiero teraz?"

2. Tekst:

„Wyobrazić sobie narodziny rzeki. Oto sucha skała, kupa kamieni, żwir lub piasek. Nigdzie nie ma wilgoci. I nagle, ze skalnej szczeliny lub spod kamienia, wypływa pierwsza kropla. Pierwsza kropla nie jest rzeką. Trudno nawet powiedzieć, że nie jest jeszcze rzeką, bo przecież jednak pojedyncza kropla w żadnych okolicznościach rzeką się nie stanie. Ale wypływa kropla. Zanim wypłynie na dobre, ujawni się, opuści podziemie, wsiąknie zapewne w piasek lub pory najbliższego kamienia. Pozostanie z niej ciemniejsza plamka na powierzchni suchej rzeczywistości, dopóki słońce i wiatr nie usuną jej na zawsze i zniknie po niej wszelki ślad. Nadal sucho. Wypływa druga kropla, nadal samotna i podatna na wyschnięcie, szybka śmierć u początków życia, a może nawet czegoś dużo większego. Trzecią kroplę spotka to samo, ale kiedy nagle, z powodów, których nie powinno się tu teraz roztrząsać, szybkość wyciekania kropel wzrośnie, zaczną kapać jedna po drugiej i być może uformuje się mała strużka. Niewielka, szerokości jednej kropli, niczym delikatna larwa, przypadkowo opuszczająca podziemia. Strużka szuka drogi w dół, poddaje się opadaniu, może nawet żłobi w piasku niewielki rowek. Mikrorzeczka w mikrokorytku, zagadka istnienia odegrana w zgrabnej miniaturce. Widzimy ten znój cienkiej strużki. Jest słabiutka, porusza się wolno, nie napiera. Każdy kamyczek, większy okruch piasku, to przeszkody nie do przebycia. Zatrzymuje się przed nimi, jakby się zastanawiała, może czeka na wsparcie z tyłu i po chwili rusza dalej. Taki nurcik jest ciągłym ruszaniem i przystawianiem, gromadzeniem się i wyciekaniem. Nie tak działają rzeki. Rzeki płyną, szybko, z siłą wodospadów u źródeł Lety, albo wolno, jak bagnisty Acheront u ujścia, ale płyną. Larwa rzeki co chwila przystaje, co chwila kwestionuje swoje płynięcie. Czasem przypomina wielką kroplę, odbijającą słońce i zniekształcającą okoliczne krajobrazy. Kiedy trochę podrośnie, ale nadal niewiele, w ziemistym lub piaszczystym terenie zbiera kruszyny gleby, ziarna piasku, oblepia się nimi. Wygląda jak otoczona posypką, jakby

płynne błoto przemieszczało się po ziemi. Przypomina panierowanego piaskiem morskiego żółwika, który dopiero wykluł się z jaja, wydobył na powierzchnię i kierowany niezrozumiałym dla siebie instynktem pędzi na krótkich łapkach ku morzu. I jak wiele jego siostr i braci zapewne nigdy tam nie dotrze. Ile było w dziejach świata takich rzecznych larw, które nigdy nie stawały się rzekami, cokolwiek oznacza bycie rzeką? Ile zastygło po pierwszej kropli lub zmieniło się w nieruchomą i poddaną wysychaniu grudkę błota? Od ilu kropel zaczyna się rzeka, potok, strumień, struga? Kiedy larwa może być strumyczkiem? Czy wtedy rodzi się rzeka, poród się kończy i rozpoczynają liczne perypetie życiowe? Zapewne granica jest umowna i względna. Ale rzeki rodzą się, zanim ludzie się co do tego umówią. A kiedy już się narodzą jako niewielkie strużyny wody, już jesteśmy daleko od początków. Źródło ma daleko za sobą pierwszą kroplę."